Nr 9. **Kraków, Piątek 6 Stycznia 1911.** **Rok XXX.**

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie. Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 972. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice, Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska, Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Sprawa nowego gabinetu Bienertha.

(Telegramy „N. Reformy“.)

Wiedeń, 6 stycznia.

Rekonstrukcya gabinetu doznała zwłoki a to zarówno z powodu niewyjaśnionej sytuacyi w obozie czeskim jak i z powodu trudności co do udziału Polaków w nowym gabinecie. Nowy gabinet utworzony będzie najwcześniej w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Kandydatury Polaków.

Dr Głąbiński wczoraj w południe udał się do namiestnika Bobrzyńskiego, aby go pozyskać dla kandydatury p. Kędziora na ministra. Dr Bobrzyński zapewnił, że osobiście nie zwalcza kandydatury Kędziora.

O godz. pół do 3 po południu komisya parlamentarna Koła rozpoczęła dalsze narady. Po długiej i bardzo ożywionej dyskusyi postanowiono wytrwać przy propozycyi powołania Głąbińskiego i Kędziora do gabinetu i przy żądaniu deklaracyi w sprawie budowy kanałów. Niektórzy posłowie wskazywali na trudności, jakie mogą się wyłonić z powodu rozgoryczenia, panującego w obozie czeskim z powodu wstąpienia Polaków do gabinetu. O g. 4 po południu pos. Głąbiński udał się do Bienertha i zabawił u niego przeszło godzinę. Jaką odpowiedź dał Bienerth na propozycyę komisyi, nie wiadomo.

Powszechnie mówią, że kandydatura ministeryalna pos. Kędziora przestała już być aktualną. Na pierwszym planie stoi obecnie tylko kandydatura Głąbińskiego, jako ministra kolei, i jednego urzędnika, prawdopodobnie szefa sekcyi Zaleskiego, zapewne jako ministra Galicyi. Wiadomości te w lot rozpowszechniły się między bawiącymi w Wiedniu posłami i były przedmiotem bardzo żywej dyskusyi. Pos. Stapiński, który postawił iunctim między kandydaturą Kędziora a kandydaturą Głąbińskiego, oświadczył, że w razie wstąpienia do gabinetu tylko Głąbińskiego, zastrzega sobie wolną rękę wobec gabinetu i wobec Głąbińskiego. Przez to też zamierzony pakt między ludowcami a narodowymi demokratami stał się wątpliwy, jeżeli niezupełnie udaremniony.

W kołach posłów demokratycznych rozważano kwestyę, czy wogóle wskazanem jest, aby prezes Koła wstępował do gabinetu, który ma charakter nietrwały i czy nie byłoby lepiej domagać się, aby chwilowo żaden członek Koła do gabinetu nie wstępował i oświadczyć się za utworzeniem gabinetu czysto urzędniczego. W takim razie weszliby w kombinacyę jako polscy ministrowie-urzędnicy: Zaleski, szef sekcyi w ministerstwie rolnictwa, Rybicki, dyrektor kolei państwowych we Lwowie i Kleeberg, b. wiceprezydent namiestnictwa galicyjskiego, obecnie szef sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Zdania w tym kierunku są jednak dość rozbieżne. Ostateczna decyzya, czy Głąbiński ma sam wstąpić do gabinetu, w którym obok Weiskirchnera, byłby jedynym posłem, zapadnie na najbliższem posiedzeniu komisyi parlamentarnej Koła, którego dotąd jednak nie zwołano,

Wieczorem konferował bar. Bienerth dłuższy czas z namiestnikiem Bobrzyńskim.

Narady demokratów i ludowców.

O godz. 6 wieczorem zebrali się w sali Koła polskiego posłowie: Leo, Bandrowski, Zieleniewski i Battaglia, jako przedstawiciele polskiego stronnictwa demokratycznego, posłowie Adam, Ptaś, Buzek, hr. Skarbek i profesorowie Grabski i Jan Gwalbert Pawlikowski jako przedstawiciele partyi narodowo-demokratycznej i delegaci ludowców posłowie Olszowski i Stapiński. Przedmiotem narad było porozumienie stronnictw demokratycznych w Kole polskiem. Dyskusya trwała przeszło dwie godziny, do porozumienia odnak nie przyszło. W dyskusyi, która chwilami była bardzo drażliwa, posłowie demokratyczni polscy żądali konsolidacyi stronnictw demokratycznych w Kole polskiem w myśl uchwał, powziętych w Krakowie, t. j. na podstawie programu rzeczowego: reformy statutu Koła polskiego w duchu wzmocnienia Koła, kwestyi ruskiej, a w pierwszym rzędzie sprawy kanałowej jako sprawy najaktualniejszej i najżywotniejszej. Narodowi demokraci jednak oświadczyli, że taktyka w sprawie kanałowej należy do komisyi parlamentarnej Koła i nie może być przedmiotem obecnej dyskusyi.

Cały przebieg tego posiedzenia nie daje jednak wielkiej nadziei porozumienia. Na wszelki wypadek postanowiono zwołać dalszy ciąg tego posiedzenia na dziś godzinę 3 po południu.

Lwów, 6 stycznia.

„Gazeta Wieczorna“ w dłuższym telegramie z Wiednia pisze: Jak się z obecnej sytuacyi okazuje, narodowej demokracyi zależy tylko na tem, aby bar. Bienerthowi umożliwić stworzenie gabinetu półparlamentarnego, a tem samem umożliwić Głąbińskiemu wstąpienie do gabinetu. Klucz obecnej sytuacyi leży w rękach posła Stapińskiego, który, zawiódłszy się w swych nadziejach co do dostania się do władzy, jakie mu czynił początkowo kompromis z narodowymi demokratami, może ten kompromis zerwać i przychylić się do opozycyjnego stanowiska polskich demokratów. — Bądź co bądź polscy demokraci wytrwają przy swem zasadniczem stanowisku.

Odmówienie udziału w gabinecie przez Koło polskie jest zdolne siłę Koła i jego znaczenie tylko wzmocnić, a tego nie można poświęcić dla teki Głąbińskiego, którąby i tak nie była trwałą.

Polscy demokraci nie obawiają się rozwiązania Izby, już choćby dlatego, że rząd mimo wszystkie trudności, sam się tego obawia i nieszczerze tem grozi, a gdyby do tego przyszło, to bardzo energiczne stanowisko, zajęte przez nich w sprawie budowy kanałów, z pewnością przysporzy im sympatyi w całym kraju

W sprawie bloku demokratycznego.

Wiedeń, 6 stycznia.

Do redakcyi „N. Fr. Presse“ nadesłał wczoraj prez. Leo następujące pismo:

W numerze porannym z dnia 5 b. m. poseł Ptaś, przewodniczący grupy narodowo-demokratycznej w Kole polskiem, zaprzecza, jakoby grupa wszechpolska zwróciła się do grupy demokratycznej z propozycyą utworzenia bloku demokratycznego i stwierdza, że zaproszenie tej treści z moim podpisem wystosowane zostało do grup wszechpolskich w parlamencie i w Sejmie. W końcu oświadcza p. Ptaś, że na konferencyi trzech grup demokratycznych, która się odbyła 3 b. m. w Krakowie, nie omawiano kwestyj osobistych.

Wobec tego należy dla ścisłości historycznej oświadczenie to w następujący sposób uzupełnić: Z zaproszeniem do urządzenia konferencyi, celem umożliwienia kooperacyi grup demokratycznych Koła polskiego zwrócił się pos. Stapiński do mnie, oraz do posła Bandrowskiego (pos. Petelenz brał wówczas udział w obradach delegacyj). Życzeniu temu postanowiliśmy po porozumieniu się z kilkoma posłami demokratycznymi do Sejmu i parlamentu uczynić zadość i wyznaczyliśmy termin na 2 b. m., na który to dzień już dawniej zwołaną została stała konferencya posłów demokratycznych sejmowych i parlamentarnych.

Wobec wieści już publicznie rozgłaszanej o porozumieniu ludowców z narodowymi demokratami w Kole polskiem, uważaliśmy za obowiązek politycznej lojalności zawiadomić p. Głąbińskiego i przewodniczących obu grup wszechpolskich (parlamentarnej i sejmowej) o konferencyi, proponowanej nam przez p. Stapińskiego i przez nas akceptowanej. — Wkońcu uprosiliśmy o wysłanie delegatów, gdyby myśl, przez nas poruszona, kooperacyi wszystkich trzech grup demokratycznych w Kole polskiem i w Sejmie, znalazła w stronnictwie narodowo-demokratycznem życzliwe echo

Zawiadomienie to podpisali obok mnie, jako prezesa lewicy sejmowej, przewodniczący obu grup demokratycznych (w Sejmie i w Kole polskiem) posłowie Bandrowski i Petelenz. Wskutek tego zawiadomienia przybył do Krakowa pos. Ptaś, jako delegat grupy narodowo-demokratycznej, wobec czego konferencya delegatów trzech grup demokratycznych mogła się odbyć.

Na tej konferencyi delegaci polskiej demokracyi postawili rzecz na gruncie programowym i zasadniczym, stawiając na pierwszem miejscu wyjaśnienie stosunku Koła polskiego do przyszłego rządu i w sprawie dróg wodnych. Przy tej sposobności zaznaczyliśmy, że o kwestyach, dotyczących obsadzenia stanowisk kierujących w Wiedniu, moglibyśmy dyskutować dopiero po zadawalniającem z punktu widzenia interesów kraju wyjaśnieniu kwestyj zasadniczych. Z tej więc przyczyny kwestye osobiste nie były omawiane na konferencyi z dnia 2 b. m. w Krakowie.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku

Juliusz Leo.

(Powyższe wyjaśnienie, które jest najlepszym dowodem, że narodowej demokracyi jest coraz niewygodniej w sytuacyi obecnej, okazuje, że jedynie stanowisko zasadnicze i rzeczowe posłów demokratycznych było konsekwentne i politycznie poprawne. Przyp. red.).

Rokowania z Czechami.

(Telegr. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 6 stycznia.

W stosunku Czechów do bar. Bienertha zaszła wczoraj o tyle zmiana, że Czesi, którzy onegdaj zajęli stanowisko wprost odmowne i szorstkie, wczoraj byli o wiele łagodniejsi. Bienerth konferował wczoraj z Fiedlerem, Pacakiem i Zaczkiem; na dziś zaproszony jest dr Kramarz. Fiedler oświadczył, że wprawdzie Czesi nie mogą go popierać, ani należeć do większości rządowej, dodał jednak, że stanowczą odpowiedź dać może po porozumieniu się z klubami. W najbliższych dniach zbiorą się komisye parlamentarne i komitety wykonawcze stronnictw czeskich. Fiedler w rozmowie z Bienerthem przyznał, że parlamentarny gabinet jest obecnie niemożliwym i oświadczył się za objektywnym gabinetem urzędniczym, wobec którego Czesi zachowaliby się neutralnie.

Z odpowiedzi Fiedlera wynika też, że Czesi gotowi są w głosowaniach w sprawach takich, jak przywilej bankowy, kontyngent rekruta i budżet nie czynić trudności, ewentualnie uchylić się od głosowania, aby ułatwić Bienerthowi uzyskanie większości. Czesi godzą się, aby dwa portfele objęli urzędnicy czescy, którzyby potem je ewentualnie odstąpili parlamentarzystom czeskim.

Bar. Bienerth stara się za pośrednictwem hr. Franc. Thuna, desygnowanego na namiestnika Czech, aby podjęte zostały ponowne rokowania czesko-niemieckie. Ten fakt był również przyczyną, że sprawę utworzenia gabinetu na kilka dni odroczono.

Kandydatura Słowieńca.

W parlamencie obiegała wczoraj pogłoska o zamiarze powołania p. Povszego do gabinetu, jako reprezentanta południowych Słowian.

Wywłaszczenie.

(Telegr. „N. Reformy“.)

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg“ pisze: „Neue Gesell. Korresp.“ twierdziła, że obecnie jest rzeczą pewną, iż w polityce prowincyj wschodnich ustawa o wywłaszczeniu nie będzie zastosowaną. Wiadomość ta naturalnie jest fałszywą. — Rząd państwa nie wydaje żadnych ogólnych rozstrzygnięć, któreby anulowały ustawę przez niego spowodowaną. Uchwały co do specyalnych wypadków, w których zastosowanie ustawy wywłaszczającej wchodzi w rachubę, jeszcze nie zostały powzięte

Aresztowania w Londynie.

(Tel. „N. Reformy“.)

Londyn. Policya przedsięwzięła cały szereg aresztowań poddanych rosyjskich. Między innymi aresztowano: Jurka Dubowa, zwanego także Jerzym Liwingiem, włościanina z Inflant; Jakóba Krzysztofa Petersa, włościanina z Kurlandyi; Osipa Fedorowa, włościanina; Iwana Azbełewa, ślusarza z Rosyi.

Moruncew nazywał się właściwie Jonis Karłowicz Stenzel, przynajmniej pod tem nazwiskiem aresztowano go w r. 1906 w Kijowie.

Aresztowana niedawno Luba Mühlstein, kochanka Fryca Szwarza pochodzi z Warszawy, ona to zdradziła policyi swych towarzyszy i zbrodnie przez nich popełnione. Fryc Szwarz pochodzi z Libawy i skazany był swego czasu na wygnanie na Sybir, skąd jednak zdołał uciec.

Aresztowana w grudniu w Londynie Sara Róża Taraszczyńskaja pochodzi z Kijowa. Oświadcza ona, że wie wprawdzie o wszystkiem, ale nic nie powie.

Londyn. Jako charakterystyczny moment podnoszą dzienniki kradzież dokumentów, należących do zarządu więzienia w Brixton. Londyński konsul rosyjski udał się do tego więzienia, aby spisać protokół z osadzonymi tam aresztowanymi poddanymi rosyjskimi Petersem, Fedorowem i Dubowem. Urzędnik, który wiózł ten protokół i inne ważne dokumenta do konsulatu, zostawił je przez zapomnienie w dorożce. Spostrzegłszy to, wrócił do dorożki, lecz zamiast dokumentów, znalazł tylko jakieś gazety rosyjskie. Skradzione dokumenty dotyczyły aresztowanych zbrodniarzy.

Londyn. Dzienniki donoszą: Jeden z bandytów, którzy zginęli w domu l. 100 przy ulicy Sydnej, nazywał się Goldberg, a pozatem miał kilka jeszcze nazwisk: Rothstein, Joe, Tracy i t. d. Goldberga aresztowano raz w Nowym Jorku za włamanie.

Londyn. Policya twierdzi, że zamordowany przed kilku dniami w Londynie niejaki Berson, który tu przybył z Rosyi, utrzymywał stosunki ze zbrodniarzami z ul. Houndsditch i wiedział o wszystkiem. Bandyci jednak zamordowali go, obawiając się zdrady z jego strony.

Telegramy

z dnia 6 stycznia.

Wiedeń. Stan zdrowia cesarza jest już zupełnie zadowalniający.

Budapeszt. Prezes gabinetu hr. Khuen-Hedervary i minister skarbu dr Lukacs wyjechali o godz. 10 wieczór do Wiednia.

Budapeszt. (Węg. Biuro koresp.). Cena emisyjna 4 prc. węgierskiej renty koronowej, która 11 b. m. zostanie na sumę 200 milionów koron oddaną do subskrypcyi, wynosi 91·6. Termin objęcia renty ubiega 10 marca b. r.

Berlin. Z Petersburga donosi Biuro Wolffa: Informacya „Temps'a“ o dojściu do skutku znanej deklaracyi kanclerza w parlamencie niemieckim jest zupełnie zmyślona.

Rzym. Umarł prefekt kongregacyi indeksu kardynał Francesco Segna.

Sofia. (Bułg. ag. tel.) Prezes gabinetu Malinow i minister handlu Krestow odjechali do Wiednia.

Rozbicie pociągów.

Warszawa. Wczorajszej nocy na stacyi Międzyrzec lokomotywa zderzyła się z pociągiem towarowym. Spiętrzone i wykolejone wagony tego pociągu spadły na trzeci pociąg, manewrujący na stacyi obok. — Pięć wagonów towarowych rozbitych. Na razie wiadomo, że jeden konduktor ranny. Obie linie odnogi brzeskiej tak są zawalone wywróconemi i rozbitemi wagonami, że ruch wszelki na stacyi Międzyrzec na całą noc musiano przerwać.

Nowi inspektorowie krajowi.

Wiedeń. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz zamianował prof. akad. gimn. we Lwowie dra Jana Kopacza i prof. III gimn. w Krakowie dra Karola Opuszyńskiego krajowymi inspektorami szkolnymi, a minister oświaty przydzielił ich do służby w galic. Radzie szkolnej krajowej.

Z Izby panów.

Wiedeń. Zapowiedziane na wtorek 10 b. m. posiedzenie ekonomicznej komisyi Izby panów w celu przedwstępnych obrad nad projektem ustawy o pracy nocnej kobiet zostało ze względu na obecną sytuacyę polityczną odroczone do chwili utworzenia nowego gabinetu.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim prezydent ministrów cofnął imieniem rządu przedłożenie o prowizoryum bankowem i prosił, aby po załatwieniu traktatu handlowego na porządku dziennym obrad postawić przedłożenie w sprawie definitywnego przedłużenia przywileju bankowego. Następne posiedzenie ze względu na greckie święta Bożego Narodzenia w poniedziałek.

Abdul-Hamid.

Berlin. „Local Anzeiger“ donosi z Konstantynopola: Eksułtan Abdul-Hamid nie chce podpisać dokumentu, upoważniającego Bank niemiecki do wydania rządowi tureckiemu jego depozytów.

Młodoturcy.

Konstantynopol. Na odbytej wczoraj konferencyi młodotureckiej partyi parlamentarnej postawili ministrowie spraw wewnętrznych i skarbu, wskazując na pogłoski o zachwianiu się ich stanowiska, kwestyę zaufania. Po dłuższej dyskusyi uchwalono ministrowi spraw wewnętrznych zaufanie 89 głosami przeciw 15, a ministrowi skarbu 92 głosami przeciw 5.

Manuel.

Paryż. „Eclair“ donosi: Król włoski zaprosił do Rzymu ekskróla portugalskiego Manuela.

Zgon emira Buchary.

Nowa Buchara. (Pet. ag. tel.) Emir Buchary Abdul Ahad-Khan umarł ubiegłej nocy. W stolicy Buchary panuje spokój. Mimo to władze rosyjskie i miejscowe wobec krążących pogłosek o grożących niepokojach wydały daleko idące wojskowe zarządzenia, które uspakajająco na mieszkańców podziałały.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie.

Petersburg. Onegdajsze trzęsienie ziemi objęło całe podnóże gór Altajskich, głównie na linii Buchara—Taszkient—Kokand—Wiernoje. Najdotkliwiej dało się uczuć w obwodzie semireczyńskim, graniczącym z Afganistanem i Turkiestanem chińskim.

Petersburg. Trzęsienie ziemi w Turkiestanie, zdaniem obserwatoryum pułkowskiego, było znacznie większe od mesyńskiego. Siła jego była tak wielka, iż w obserwatoryum pułkowskiem popsuły się wszystkie aparaty.

Petersburg. Z Wiernoje donoszą: Dotąd wydobyto z pod gruzów zawalonych w Taszkencie domów 100 zwłok. Wśród ludności panuje straszna nędza. Ludzie, którzy półnago powybiegali na ulice, mrą z zimna. Większa część domów runęła.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu 3 prc. losów kredytowych ziemskich II emisyi z r. 1889 główna wygrana 100.000 K padła na seryę 1955 nr 10.

Salcburg. Przy ciągnieniu losów salcburskich główna wygrana 40.000 K padła na nr 17.789.

Tragedya rodzinna.

Tapolcza. Leśny Ludwik Farkas zastrzelił z niewiadomego powodu ubiegłej nocy swoich 2 małych dzieci, oraz dorosłą córkę, poczem strzałami ciężko zranił żonę, która wybiegła z domu i przywołała żandarmów. Farkas strzelał z okna do żandarmów, którzy odpowiedzieli ogniem i zastrzelili Farkasa. Jedno dziecko Farkasa schroniło się pod łóżko i w ten sposób uszło śmierci.

Napad w Dziedzicach.

Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy następującą informacyę telefoniczną

Bielsk, 5 stycznia.

Ks. Macoszek, raniony kulą w usta, nieprzytomny został odwieziony do szpitala w Bielsku. Lekarze nie tracą nadziei, że go utrzymają przy życiu.

Napad na ks. Macoszka mieli urządzić według opinii żandarmeryi w Dziedzicach, trzej górnicy, wydaleni z pracy z Morawskiej Ostrawy. Uciekli oni przez granicę do Prus. — Skradli ks. Macoszkowi 3000 koron. Dwóch z nich odznaczali się wysokim wzrostem, wszyscy mieli niegolone brody, czarne kapelusze, czerwone krawatki i czarne surduty. Wszyscy trzej mówią po polsku. Żandarmerya czyni energiczne poszukiwania za zbrodniarzami.

Ze Lwowa.

(Informacye telefoniczne „N. Reformy“).

Lwów, 6 stycznia.

Wybory do Rady m. Lwowa odbyć się mają w drugiej połowie lutego. Magistrat ustalił już liczbę uprawnionych do głosowania wyborców reprezentacyi w Radzie miejskiej, która wynosi 15.454 osób.

Wykupno koszar. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Lwowa uchwalono nie przyjmować wniesionych ofert na utworzenie konsorcyum w celu wykupna i przeniesienia koszar za miasto, lecz przedłużyć termin do wnoszenia ich do końca b. m.

Echa morderstwa artystki. Kazimierz Lewicki, morderca ś. p. Ogińskiej-Szenderowiczej, artystki teatru miejskiego, oddany został pod obserwacyę psychiatrów sądowych dr Kohlbergega i dr Kruszyńskiego. Lewicki odmawiał początkowo w śledztwie zeznań dlatego, że odebrano mu kapelusz cywilny, a dano czapkę aresztancką. Niebawem jednak rozmyślił się i zmienił postanowienie. Śledztwo, które prowadzi sędzia Zgóralski, potrwa jeszcze kilka tygodni.

Tajną norę rozpusty wykryła policya w domu przy ulicy Rzeźbiarskiej pod l. 3. Aresztowano gospodynię tego lokalu w osobie niejakiej Szalbołowej, rozwódki, żony aptekarza z Mościsk.

Spis ludności.

Praca około przeprowadzenia spisu ludności w Krakowie rozpoczęła się już od połowy grudnia. Po pracach przygotowawczych przeprowadzono rewizye realności i podzielono miasto na okręgi, których w całym Krakowie, łącznie z Ludwinowem, Dąbiem i Płaszowem, jest 89. Każdemu z komisarzy przydzielono jeden okręg do przeprowadzenia czynności spisowych. Godność komisarzy sprawują sami akademicy których jest zajętych przy spisie 89. W każdej dzielnicy otwarto jeden lokal, a w większych po dwa na skład druków. Z dniem 1 stycznia rozpoczęli komisarze obchodzić domy i wręczać właścicielom kamienic druki, równocześnie udzielając potrzebnych informacyj. Mimo to już od 26 grudnia publiczność napływała licznie do biur przeprowadzających spis ludności z prośbą o informacye. Wczoraj upłynął ostatni termin oddawania listy spisowej w głównem biurze konskrypcyjnem (Jabłonowskich 19), zostającem pod kierunkiem dra Kazimierza Kumanieckiego. Praca była bardzo gorączkowa. Na parterze przy długich stołach zasiadło 89 komisarzy spisowych, którzy sortowali nadesłane arkusze. Niedokładnie wypełnione arkusze odkładano, celem osiągnięcia wyjaśnienia u odnośnego właściciela domu. Rezultat spisu ludności w Krakowie będzie znany dopiero z końcem bieżącego miesiąca.

Kronika.

Kraków, piątek 6 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Zjaw. Pańskie. Trzech Króli.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 min. 40, zachód o godz. 3 m. 51, długość dnia godzin 8 min. 11.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmiennie, miejscami opady, mierne wiatry, ciepłota spada, zmiennie, powoli lepiej, stan niepewny.

Teatr miejski imienia Słowackiego: po południu „Betleem polskie“; wieczorem „Paweł I“.

Teatr ludowy (przy ul. Rajskiej): po południu „Krowoderskie zuchy“.; wieczorem „Wiara, nadzieja i miłość“.

Muzyka kościelna. W kościele OO. Zmartwychwstańców na mszy o godz. 11 odegrają utwory kościelne prof. Wierzuchowski i prof. Swierzyński.

Uniwersytet ludowy im. Ad. Mickiewicza: W. Feldman „Literatura polska w XIV wieku“ w sali Muzeum techniczno-przemysłowego.

Wieczór śmiechu „Gwiazdy“ (św. Jana 2) o godz. 7 wieczorem.

Uroczystość „drzewka“ w ochronce im. A. Klemensiewiczowej krakowskiego Koła pań T. S. L. (Grzegórzki l. 23) o godz. 3 po południu.

Opłatek w Kole mieszczańskiem o godz. 11 rano na Kotłowem.

Wystawa w Tow. sztuk pięknych od godz. 11 do 4 po południu.

Teatr miejski we Lwowie: po południu „Noc listopadowa“; wieczorem „Miłość cygańska“.

Następny numer „N. Reformy“ z powodu dzisiejszego święta Trzech Króli wyjdzie jutro (w sobotę) po południu.

Cenzura teatralna w Krakowie. Premiera sztuki Wilhelma Feldmana p. t. „Virago“, która była wyznaczoną w teatrze krakowskim na dzień 21 b. m. z pp. Wysocką i Solskim w rolach głównych, nie dojdzie do skutku. „Veto“ swoje położyła bowiem tutejsza cenzura teatralna z powodu, jakoby antyklerykalnej tendencyi utworu.

Wystawy sklepów krakowskich. Jury Twa upiększania m. Krakowa przyznało pierwszeństwo w III konkursie na najpiękniejsze wystawy: Magazynowi p. Wierzejskiego (linia A—B), sklepowi świeżych kwiatów p. K. Michalskiej (ul. Szewska 20) i sklepowi masarskiemu p. Kurkiewicza (ulica Grodzka). Dyplomy uznania przyznano: magazynowi oryentalnemu Nieć i Sp. (Rynek gł.), firmie Litawski (pl. Szczepański), firmie Z. Zdanowicz (ul. Sławkowska), magazynowi H. Schwarza (ul. Grodzka), „Auto“ (ul. Szczepańska), Meinl (linia C—D), sklep szwajcarskich haftów (ul. Grodzka), Martin (Rynek gł.), Zimmler (linia A—B), Bezé (Sukien

nice), Skórczewski i Poinkiewicz (ul. Floryańska), „Au Printemps" (ul. Szewska), Łojek (ul. Szpitalna), Sperber (Rynek gł.), Szarski (Rynek główny), apteka przy ul. Długiej, bracia Bilewscy, Fraenkel (Rynek gł.).

Z sali odczytowej. Zapowiedziany jeszcze przed świętami odczyt p. architekty dra Zubrzyckiego „O trzech najstarszych katedrach polskich, t. j. gnieźnieńskiej, krakowskiej i poznańskiej" odbędzie się w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu w uniwersytecie Jagiellońskim w sali Kopernika. Temat bardzo ciekawy, dotąd u nas nigdy nie omawiany, wzbudzi niezawodnie wielkie zainteresowanie. Dochód z tego odczytu przeznaczony jest na budowę domu akademickiego dla słuchaczek uniw. Jagiell.

Ogólne zebranie (poufne) chrześcijańskiej młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 8 b. m. o godz. 2½ po poł. w lokalu Stow. kupców i młodzieży handlowej (Kraków, Wolska 14). Na porządku dziennym obrady nad organizacyą.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Aleksandra Talapki, Biblioteka medyków w Krakowie w celu uczczenia Jego pamięci złożyła koron 30 na budowę sanatoryum dla młodzieży gruźliczej na Tow. „Pomoc Bratnia" w Zakopanem.

Poparzenie. Wczoraj pod wieczór zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe do 23-letniej Heleny Król, zamieszkałej na Krowodrzy, która utartym, a ryzykownym sposobem starała się wzniecić ogień pod kuchnią, oblawszy polana naftą. Obficie rozlana nafta wybuchła i poparzyła dotkliwie całą twarz Królówny, oraz opaliła włosy dokoła czoła. Po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawiono ją opiece domowej.

Kradzież. Tutejszej dyrekcyi policyi doniesiono, że niewiadomy sprawca ukradł służącej, Apolonii Walczyk, zamieszkałej obecnie w Brzesku, kufer, w którym były złożone rozmaite drobiazgi.

Bal w Zakopanem. Jutro odbędzie się w Zakopanem bal na Dom Zdrowia „Pomoc Bratnia". Bal, jak nam piszą, budzi ogromne zainteresowanie. Do tańców przygrywać będzie wojskowa muzyka 56 pułku z Krakowa. Następujące uproszone panie zajmują się balem: Brzozowska, Czeczelowa, dr. B. Dłuska, Drzewiecka, Grabowska, Giżycka, Kappowa, Komendzińska, Kraszewska, Łaszczowa, Ostrowska, hr. R. Skarbkowa, Sadowska, Skotnicka, Teterowa, Trenklerowa, Wilczyńska, Zgleczewska, Żychoniowa, Żuławska.

Pożar w teatrze. Z Warszawy donoszą: We środę podczas przedstawienia w teatrze Rozmaitości w obrębie ostatniej kondygnacyi pod sceną, mieszczącej w sobie dekoracye, jedna z nich zatliła się. Obecny strażak ogień stłumił, władze zaś teatralne wszczęły energiczne śledztwo, w celu wykrycia przyczyny ognia. Wypadek ten, gdyby nastąpił po skończeniu widowiska, więc pod nieobecność personalu teatralnego, niewątpliwie byłby zagroził teatrowi katastrofą.

Splądrowanie schroniska. Z Meranu telegrafują: Nieznani sprawcy włamali się do hotelu „Friedrichshöhe" koło Stilfserjoch i splądrowali go.

Szczęśliwy gracz. Z Paryża donoszą: Najszczęśliwszym graczem w karty wogóle jest niezawodnie książę Guiche, który onegdaj w małem kółku arystokratów paryskich wygrał w bakarata 2,400.000 franków. Gra trwała od godz. 9½ wieczorem do 7 rano. Suma ma być w tych dniach wypłaconą w gotówce.

Katastrofa kolejowa. Z Queenstown (Kapland) telegrafują: Koło Gaikasloop ubiegłego wieczora spadł zapełniony pociąg osobowy z nasypu. 15 osób zginęło, a około 50 jest rannych.

Mianowania. Minister skarbu zamianował sekretarzy skarb. Bronisława Dumnickiego, Ignacego Janasińskiego, Ignacego Klemensiewicza, dra Jana Gottfrieda, Józefa Łukaszewskiego, Józefa Pressena, Hipolita Truszkiewicza, Teofila Newelicza, Maryana Puchalika, Leopolda Krupskiego, Jana Opalińskiego, Stanisława Buszka, Tomasza Armatysa, Franciszka Kierniga i Jana Prussa, oraz wicesekretarza ministerstwa skarbu dra Maryana Niemczewskiego radcami skarbowymi w okręgu galic. kraj. dyrekcyi skarbu.

Zgromadzenie nauczycieli.

Jak już donieśliśmy, odbyło się wczoraj w Krakowie zgromadzenie nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających i zawodowych, które obradowało pod przewodnictwem p. Jana Drezińskiego. Referat w sprawie memoryału do władz o stosunkach szkół przemysłowych w Galicyi wygłosił p. Julian Maciołowski, który na wstępie podniósł z naciskiem wady administracyi temi szkołami, które stoją w zależności od centralnego rządu w Wiedniu. Brak szerszej autonomii władz krajowych i dualizm w zarządzie szkołami, gdyż Wydział krajowy i Rada szkolna kraj. są tak wzajemnie od siebie zależne, że tylko przy wspólnem obu władz postanowieniu sprawy szkolne mogą postępować, wywołuje zamieszanie i nieporozumienia w administracyi. Referent doradza więc uproszczenie administracyi, wyzwolenie się z pod zależności od centralnego rządu i skupienie spraw tych szkół w jednem ręku n. p. w sekcyi III Rady szkolnej kraj., którąby samodzielnie szkołami zarządzała i za ten zarząd przed Sejmem była odpowiedzialną. Również doradzał referent szerszą autonomię miejscowych wydziałów szkolnych i domagał się rewizyi i poprawy planów szkolnych, oraz rewizyi książek szkolnych. Referent proponuje zwołanie dla tych spraw ankiety. Także stosunki służbowe i materyalne nauczycielstwa nie są uregulowane według jakiejś sprawiedliwej zasady, co wywołuje słuszne rozgoryczenie.

Po referacie nastąpiła bardzo ożywiona dyskusya, w której p. Łopatyński z Tarnobrzega podniósł sprawę emerytury, p. Jankowski z Przemyśla konieczność wysyłania nauczycieli na dalsze studya za granicą. Także poruszono sprawę uregulowania świąt, zwłaszcza w wschodniej Galicyi, oraz stosunek majstrów do szkół przemysłowych. Wreszcie przyjęto treść memoryału z poprawką, by uwzględnić w nim także i sprawy, jakie się w dyskusyi wyłoniły.

Do drugiego punktu porządku dziennego: „Organizacya naucz. szkół przem, uzup. i zawod.", wygłosił referat p. Józef Robak, przedkładając zarazem drukowany projekt statutu krajowej organizacyi tych nauczycieli.

W dyskusyi nad projektem statutu zabierali głos: pp. Radomski, Wohlmuth, Kwiatkowski, Maciołowski, Łopatyński, Kowalski, Chrząstowski, Nowak, Kostelecki, Lilienthal, Soleski, Silberstein, Drozdowski, zgłaszając drobne poprawki do poszczególnych punktów statutu.

Delegaci lwowscy pp. Soleski, Siciński, Kwiatkowski i Piórkiewicz zgłosili wniosek, by siedzibę Towarzystwa przenieść do Lwowa, czego jednak nie przyjęto. Wreszcie uchwalono projekt statutu i polecono aż do zatwierdzenia statutu kierować sprawami tymczasowemu komitetowi, w którego skład wchodzą: 1. Dreziński Jan, 2. Gincel Józef, 3. Lilienthal Adolf, 4. Maciołowski Julian, 5. Mikstein Antoni, 6. Orczykowski Jan, 7. Robak Józef. 8. Taroni Feliks.

Komisya ta ma zająć się również wygotowaniem memoryału, który zostanie przesłany do Wydziału krajowego, do Rady szkolnej krajowej, do członków krajowej komisyi przemysłowej. O godzinie 2 po południu obrady zakończono.

A. KUPRIN.

Przyznał się.

Z oryginału rosyjskiego przetłómaczył dr. M. S.

(Dokończenie.)

Kozłowski też nie zważał na sens wyroku i nagle wzdrygnął się usłyszawszy swoje nazwisko. Było to w tym ustępie, w którym była mowa o przyznaniu się. Doznał w tej chwili takiego uczucia, jakby wszyscy nagle zwrócili głowy ku niemu i natychmiast je odwrócili. Serce zabiło mu z przestrachu. Ale to mu się tylko zdawało, gdyż oprócz niego nazwiska jego nikt nie dosłyszał i wszyscy jednostajnie obojętnie słuchali, jak adjutant monotonnie i prędko odbębniał wyrok. Adjutant skończył na tem, że Bajguzina skazuje się na karę cielesną w sumie sto uderzeń.

Komendant krzyknął: „do nogi broń!" i dał głową znak doktorowi, który nieśmiało i pytająco wyzierał z poza szeregu. Doktor, młody i poważny człowiek, pierwszy raz w życiu brał udział w egzekucyi. Uważając to poniżej swojej godności i jakby zmuszony pod setkami oczów przyglądających się mu, wyszedł onieśmielony na środek przed batalion, blady z trzęsącą się dolną szczęką. Gdy Bajguzinowi kazano się rozebrać, Tatar nie odrazu zrozumiał i dopiero gdy mu to powtórzono jeszcze raz i pokazano na migi co ma zrobić, pomału niezgrabnemi ruchami rozpiął płaszcz i mundur. Doktor unikając spojrzenia mu w oczy, z wyrazem wstrętu i obrzydzenia na twarzy, obsłuchał serce, zbadał puls i wzruszył ramionami niezdecydowanie. Nie zauważył on wcale najmniejszego, zwykłego w takiej sytuacyi wzruszenia. Widocznem było, że albo Bajguzin nie pojmował tego, co z nim zrobić miano, albo też jego ciemny mózg i silne nerwy nie mogły poddać się wstydowi ani bojaźni.

Doktor powiedział kilka słów na ucho komendantowi i szybko taksamo nieśmiało wyszedł poza szereg. Skądeś wybiegło pięciu ludzi i otoczyło Bajguzina. Jeden z nich dobosz, pozostał z boku i podniósłszy prawą rękę z pałką, patrzył wyczekująco na komendanta.

Tatarzyn stał bez ruchu. Otaczający go żołnierze zaczęli mu pokazywać, że trzeba się kłaść. On pomalutku, nieśmiało opuścił się na kolana, dotykając się rękami ziemi i położył się na rozesłanym na ziemi płaszczu. Jeden z żołnierzy przysiadł w kuczki i chwycił go za głowę, drugi siadł mu na nogi. Trzeci, podoficer, stanął z boku, aby liczyć uderzenia i wtedy dopiero spostrzegł Kozłowski, że na ziemi u nóg pozostałych dwóch, którzy stali po bokach Bajguzina, leżały wiązki czerwonych giętkich prętów.

Komendant batalionu skinął głową, a dobosz silnie i drobno zabębnił. Dwaj żołnierze, stojący po bokach Bajguzina, porozumiewająco patrzeli na siebie; żaden z nich nie chciał wykonać pierwszego uderzenia. Podoficer zbliżył się do nich i coś rzekł.. Wtedy stojący po prawej stronie, ścisnąwszy zęby, ściągnął twarz, zamachnął się szybko rózgami i również szybko spuścił je, nachyliwszy się korpusem ku przodowi.

Kozłowski usłyszał warczący świst prętów, głuche uderzenia i głos podoficera, który wykrzyknął: „Raz!" Tatar słabo, jakby ze zdziwieniem krzyknął. Podoficer zakomenderował: „Dwa!" Stojący po lewej stronie żołnierz szybko zamachnął się rózgami i pochylił się. Tatar znowu krzyknął, tym razem głośniej, a w głosie jego czuć było cierpienie smaganego młodego ciała.

Kozłowski popatrzył na stojących w rzędzie obok niego żołnierzy. Ich bez wyrazu szare twarze były tak samo nieruchome i bezwzględne, jak zawsze bywają w szeregach. Ani współczucia, ani ciekawości, żadnej myśli nie można było wyczytać na tych kamiennych twarzach. Podporucznik ciągle drżał z zimna i wzruszenia; najbardziej męczącem było dla niego nie krzyki Bajguzina, nie poczucie swojego udziału w skazaniu, ale właśnie to, że Tatarzyn i winy swej, jak widać było, nie pojął i nie wiedział, za co go właściwie biją. Przyszedł on do wojska, nasłuchawszy się jeszcze w domu o niem strasznych rzeczy, już z góry przygotowany na srogość i niesprawiedliwość. Pierwszym jego odruchem po surowem przyjęciu go przez rotę, koszary i przełożonych była ucieczka do rodzinnych swych łąk i pól. Złapali go i wsadzili do więzienia. Potem wziął te buty. Dlaczego je wziął, z jakiego powodu, nie potrafiłby tego powiedzieć nawet najbliższemu, sobie, nawet ojcu czy matce. To też Kozłowski nie byłby się męczył, gdyby byli karali zdecydowanego, przemyślnego złodzieja, albo choćby nawet zupełnie niewinnego człowieka, ale przecież zdolnego odczuwać całą ohydę publicznej kaźni

Sto uderzeń wyliczono, dobosz przestał bębnić, a naokoło Bajguzina znowu zaruszali się ci pięciu. Gdy Tatar wstał i zaczął nieśmiało zapinać mundur, oczy jego spotkały się z oczami Kozłowskiego i znowu tak samo, jak w chwili przyznania się podporucznik poczuł między sobą a żołnierzem jakiś dziwny duchowy związek.

Czworobok drgnął i szare jego ściany zaczęły się rozpadać. Oficerowie szli wszyscy razem ku bramie kasarni.

— Cóż, — mówił ryży oficer w szlafroku, czyniąc rękami szerokie, niekoordynowane ruchy, — to to się ma nazywać biciem? U nas w bursie, jak bili, to najprzód rózgi moczyli w occie... No, mnie go trza było dać, tego Tatarczuka, jabym mu był pokazał buty! Toć to nie było bicie z łaskotkami!

Kozłowskiemu nagle coś zaszumiało w głowie a przed oczami przesunęła się czerwona mgła. Zastąpił drogę ryżemu oficerowi i drżącym głosem, czując się w tej chwili śmiesznym, co go też tem bardziej rozdrażniało, świszcząco zagrzmiał:

— Jużeś pan raz powiedział to samo... Obrzydliwe świństwo i niechciej pan powtarzać!... Wszystko, co pan bredzisz, jest nie ludzkie i wstrętne!

Ryży oficer zmierzywszy od stóp do głów okiem swojego niespodziewanego przeciwnika wzruszył ramionami.

— Pan, zdaje się, młody człowieku, niezdrów? Czego się pan mnie czepiasz?

— Czego? — gwiżdżąco odpowiedział Kozłowski. — Czego?... A tego, że jeżeli pan natychmiast nie umilkniesz...

Ale przerwali mu obok idący oficerowie, przerażeni najniespodziewańszą awanturą, biorąc go za ręce na bok a on nagle zasłoniwszy twarz rękami, począł szlochać, trzęsąc się cały, jak płacząca niewiasta i okropnie, do bólu wstydząc się swych łez...

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 stycznia. Losy: a) procent.: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 299·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. —·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. —·— Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 258·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr 2-pro. 123·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 45·50. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 532·— Clary 40 złr. m. k. 211·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. —·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 93·50. Pożyczka m. Lublany 20 złr. —·—. Palffy 40 złr. 265·—. Czerw. krzyża Tow. austr. 10 złr. 93·—. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 67·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. ·5·—. Salma 40 złr. m. 265·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 70·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr 260·10. Tureckie oblig. prem. kolei pro. 261·50. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 527·50

Wiedeń, 5 stycznia. Zamknięcie giełdy. (Wal. kor.) **Akcye:** Austr. Zakł. kred. 678 75, węg. Zakł. kred 865 —, Anglobanku 325 75, Unionbanku 610 50, Länderbanku 530 —, Bankverein 559 25, Bodencredit 13 26 Galic. Banku hipotecznego 632 —, Kolei państwowych 753 50, kolei południowej 117 50, kolei północnej 51 60, kolei Czerniowieckiej — —, Alpiny 765 50, Rima Muranyi 674 —, Praskiego Tow. żelaznego 25 9–, Fabryki broni 737 —, Akcye tureckie tyt. 363 —, Gal. akc. Tow kop. n. 785 —, Obl. węg. indemniz. 92 10, Renta majowa 93 30, Austr. renta koron. 93 30, Węgier. renta koron. 91 90, 56 letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 92 95, 9% Listy Banku hip. 93 25, 4¼% Listy Banku hip. 99 10, 5% Listy Banku hip. 110 50, 4% Listy Banku kraj. 94 —, 4½% Listy Banku kraj. 100 75, 4% Gal. Obl. propin. 98 60, 4% Gal. pożyczki kraj. 1893 93 65, 4% Pożyczki m. Lwowa 92 65, Losy tureckie 262 50, Marki 117 45, Ruble 253 50, Rosyj. pożyczka 104 05, Akcye praskiego banku kredyt. 727 —, 4% pożyczka m. Krakowa 93 —, Galicyjski bank kredytowy ziemski 4½% 99 10.

Usposobienie: rezerwowane.

Berlin, 5 stycznia. (Zamknięcie giełdy). Austr. kredyty 213·37; Austr. kolej państw. 158·87; Disconto 195·25; Tow. handlowe 169·75; Warszawsko-wiedeńskie 221·—; Losy tureckie 181·—; włoskie —·—; Noty austr. 85·10; Wiedeń krótki 850·25; Noty rosyjskie 216·15; Nowy Jork 420·75; 4½ polsk. listy zastawne 96·30; Ameryk. noty —·—; 3% pruskie konsole 85·40; Lombardy 21·25; Packetfahrt 140·30; Warszawa krótkie —·—.